

# PiS i PO jednym głosem przeciw emeryturze minimalnej

16 stycznia 2020

Złożony przez Lewicę projekt ustanowienia emerytury minimalnej o wysokości 1600 zł został odrzucony w pierwszym czytaniu i nie będzie dalej procedowany. W komisji polityki społecznej i rodziny zgodnie głosowała przeciwko niemu cała prawica, PiS razem z Koalicją Obywatelską.

Spośród 35 członków komisji jedynie 4 osoby poparły ustanowienie w Polsce minimalnej emerytury. Dokładnie tylu przedstawicieli ma w niej Lewica. Wszyscy pozostali, poza jednym posłem wstrzymującym się, byli przeciwni podwyższeniu minimalnego świadczenia do 1600 zł. Dyrektor ds. legislacyjnych Lewicy Dariusz Standerski szacował w listopadzie, że przyjęcie ustawy znacząco ulżyłoby milionowi Polek i Polaków, którzy obecnie pobierają emeryturę minimalną w wysokości 1100 zł brutto. Prawicy – i tej konserwatywnej, i tej konserwatywno-liberalnej – to nie przekonało.

O takim przebiegu posiedzenia komisji poinformowała na swoim profilu na Facebooku ciągle jeszcze kierująca komisją posłanka Lewicy Magdalena Biejat. Zauważyła przy tym, że podczas gdy realnie prospołeczny projekt okazał się dla prawicy „za drogi”, wydanie przed kilkoma dniami podobnej kwoty na cele propagandowe nie stanowiło problemu.

„Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wskazało, że według ich wyliczeń brakuje w budżecie ok. 2 mld złotych na podniesienie minimalnej emerytury do wskazanego w projekcie poziomu – i że tych pieniędzy nie ma w budżecie państwa. Parę dni temu 2 mld złotych Sejm przekazał TVP” – stwierdziła posłanka Biejat.

Wcześniej podczas sejmowej debaty o sytuacji polskich seniorów działaczka Razem przypominała, że ubóstwo wśród emerytów w

Polsce rośnie lawinowo, a aż 85 proc. seniorów walczących o przetrwanie to kobiety. Wypomniała również rządowi, że po cichu odbiera pieniądze najuboższym, np. redukując nakłady na pomoc społeczną, by potem triumfalnie ogłosić „przyznanie 13. emerytury”.

Jej klubowa koleżanka Agnieszka Dziemianowicz-Bąk zauważyła, że nie tak dawno kandydatka KO na prezydenta, „zwolenniczka dialogu” Małgorzata Kidawa-Błońska, utrzymywała, że jeśli Lewica głosuje razem z PiS, to jest nic nie warta. Tymczasem jej klubowi koledzy to właśnie zrobili. „Napiszę tylko, że jest mi okropnie smutno, że zarówno dla PiS, jak i PO „nic nie warcą” są emeryci żyjący dziś poniżej minimum socjalnego” – podsumowała bezpartyjna posłanka Lewicy.

Maciej Konieczny, również poseł Lewicy, zauważył, że projekt jego klubu dawałby setkom tysięcy emerytów szansę na wyjście ze skrajnego ubóstwa. W dodatku, jako że przewidywał także ustanowienie emerytury maksymalnej na bardziej niż godnym poziomie 15 tys. miesięcznie, z punktu widzenia czystych budżetowych rachunków doskonale się bilansował. Jednak „PO i PiS zgodnie uznały, że to w porządku, że setki tysięcy starszych osób muszą przeżyć za mniej niż 1000 złotych miesięcznie” – celnie zauważył parlamentarzysta na Facebooku.

W 2018 r. liczba skrajnie ubogich seniorów i senierek w Polsce osiągnęła, według badań Poverty Watch, 276 tys. i w ciągu poprzednich dwóch lat wzrosła o 60 tys. I będzie niestety rosnąć dalej, bo pracę zawodową kończy coraz więcej osób objętych po reformie 1999 r. kapitałowym systemem oszczędzania na emeryturę. A ten system służy zapewnianiu zysków prywatnemu biznesowi, a nie gwarantowaniu pracownikom godnej starości.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)